

WIADOMOŚCI

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Na Kozłowie, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 10 (309) Rok XXVI

Kraków

październik 2021

KRAKOWSKA PIJALNIA ZDROJOWA

Pijalnie wód leczniczych to jedno z największych atrakcji miejscowości uzdrowiskowych. Kraków uzdrowiskiem na pewno jeszcze długo nie zostanie, ale jego mieszkańcy już teraz mogą korzystać z podobnych dobrodziejstw. Wszystko za sprawą Krakowskiej Pijalni Zdrojowej, która oficjalnie otworzyła swoje drzwi w ostatni weekend września.



W sobotę 25 września tuż przed godziną 13:00 w okolicach Ronda Matecznego zgromadziła się spora grupa osób w różnego rodzaju kapeluszach. Jeśli ktoś był tym zdziwiony, to znaczy, że nie zapoznał się z programem „Podgórskich Dni Otwartych Drzwi”, gdyż jednym z jego ważniejszych punktów było otwarcie dla mieszkańców i turystów Krakowskiej Pijalni Zdrojowej. Zamiast wejściówki wystarczyło założyć na głowę kapelusz.

Uroczystego otwarcia dokonali mieszkańcy (a właściwie mieszkanki) Podgórza, zaś wszyscy obecni mieli okazję skosztować dwóch rodzajów wody dostępnych w pijalni oraz dowiedzieć się czegoś na temat ich cech charakterystycznych i właściwości. Nie zabrakło też elementów historycznych, ze szczególnym uwzględnieniem postaci Antoniego Matecznego i jego zasług dla Podgórza.

Dla wszystkich czytelników, którzy nie mieli okazji uczestniczyć w wydarzeniu, przygotowaliśmy krótkie podsumowanie informacji. Zachęcamy również do osobistego odwiedzenia Krakowskiej Pijalni Zdrojowej, która od 26 września otwarta jest codziennie w godzinach 11.00 - 17.00.

Antoni Mateczny i jego przełomowe odkrycie

Z pochodzenia był Czechem i naprawdę nazywał się Anton Mateczny. Jego rodzina początkowo mieszkała w Austrii, następnie na Śląsku Cieszyńskim. Do Podgórza przyjechał w latach 80. XIX wieku. Prowadząc firmę budowlaną, miał swój udział w powstaniu kolei wiedeńskiej na odcinku Kraków-Żywiec oraz umocnień obronnych w ramach Twierdzy Kraków. Gdy zdecydował o pozostaniu w naszym kraju na stałe, zmienił nazwisko na bardziej polsko brzmiące. Stąd obecnie znamy go jako Antoniego Matecznego.

Podczas budowy domu, w roku 1898, przedsiębiorca dokonał przełomowego odkrycia. Szukając dostępu do wody pitnej, w czym pomagał mu między innymi specjalnie zatrudniony różdżkarz, trafił w końcu, na głębokości 36 metrów, na wodę o żółtym kolorze i charakterystycznym gorzkim smaku siarkowodoru. Ponieważ często bywał w uzdrowisku w czeskim Karlsbadzie, domyślał się, co może oznaczać to znalezisko. Jego podejrzenia potwierdziły badania wody, zlecone c.k. Zakładowi Powszechnemu do Badania Środków Spożywczych,

Cd. na str. 3

Pepitka to ponadczasowy i jeden z najbardziej rozpoznawalnych elementów mody. Ta białą-czarna drobna kratka (zwana także „kurzą stopką” lub „psim zębem”) kojarzy się przede wszystkim z Coco Chanel, a więc wyrafinowaniem i luksusem. Współcześni projektanci mody dopuszczają jednak różne kombinacje z tym motywem, bo eklektyczny styl jest najbardziej kreatywny i nowoczesny.

JAK NOSIĆ PEPITKĘ

Luksus musi być wygodny, inaczej nie jest luksusem - mówiła Coco Chanel. Twórczyni modowego imperium uczyniła z pepitki symbol klasy i dobrego smaku. Białą-czarne garsonki, perfekcyjnie skrojone spódnice, a nawet buty, nakrycia głowy i torebki - w takim wzorze piękne panie ubierały się od stóp do głów. Dziś ubranie się w całości w jakimś wyrazistym wzorze należy do dość odważnych stylizacji, choć nie niemożliwych. Pepitka dalej bardzo efektownie prezentuje się w stylu biurowym, poprzez połączenie jednego elementu w „kurzą stopkę” - marynarki, spódnicy czy spodni z elegancką śnieżnobiałą lub czarną bluzką. Spodnie, które najbardziej pasują do takiej okazji, to tradycyjne cygaretki (wąskie, z nogawką trzy czwarte), które doskonale podkreślą zgrabną figurę oraz dodadzą elegancji. Jeśli potrzebujesz więcej luzu, monochromatyczna bluzka może być dobrej jakości t-shirtem lub półprzeźroczysta.

Postaw na kolor

Jeżeli pepitkowy wzór wydaje Ci się ciągle za poważny, postaw na kolor. Już w latach 60. XX wieku amerykański projektant Geoffrey Beene połączył czerń z lawendą, zielenią i karmelem. W ten sposób rozpowszechnił ten klasyczny wzór wśród kobiet, które nie lubią mocnego połączenia czerń-biel i nadał stylizacji bardziej cukierkowy i dziewczęcy charakter.

Cd. na str. 8

REKLAMA

EKOLOGICZNA PRALNIA • MAGIEL WODNO - CHEMICZNA

od 1988 r.

PRANIE I CZYSZCZENIE:

- Dywanów
- GARDEROBY
- Pościeli również zdrowotnej
- Sukien ślubnych i firan
- Kołder, kocy itp.
- Wyrobów skórzaných

www.seco.krakow.pl

tel. 12 650 19 00 kom. 503 020 080

USŁUGI KRAWIECKIE

USŁUGI ŚWIADCZYM DLA:

- Klientów indywidualnych
- Hoteli, restauracji
- Firm i przychodni lekarskich

Nowosądecka 41A tel. 12 650 19 00

Mitery 16 tel. 503 43 03 47

Malborska 63 tel. 503 812 886

Jerzmanowskiego 14, przy pl. handlow.

Poszukujemy chętnych do współpracy, do przyjmowania i wydawania prania za określoną marżę.

Kraków, ul. Nowosądecka 41A

Modna Odzież Używana "METKA"

www.metka-sklep.pl

Atrakcyjna
odzież
na chłodne dni
w niskich cenach!

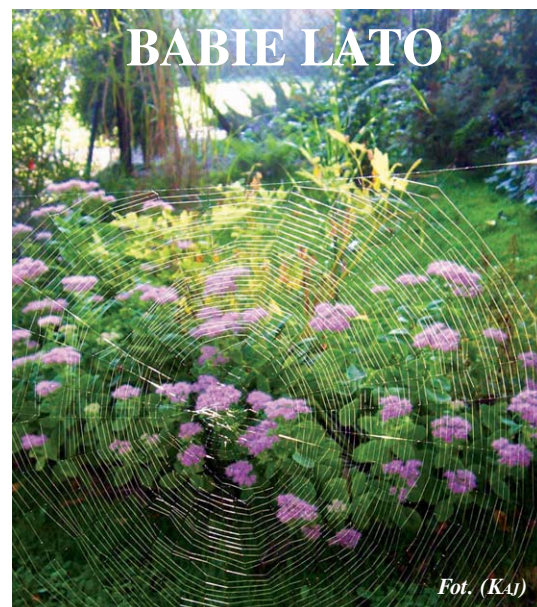
Kożuszki, kurtki pikowane,
płaszczki, kamizelki puchowe, swetry,
czapki, szaliki, przejściowe obuwie
teraz w powiększonej ofercie!

JESIEŃ
ZIMA
2021

Dostawy:
09.10
23.10
06.11

**Wola Duchacka Zachód Co 2-tygodnie
Kraków Ul. Beskidzka 30 NOWY TOWAR**

BABIE LATO



Fot. (Ka)

REKLAMA

PRZEWÓZ OSÓB

Autokary
8, 19, 30, 50, 60 osób

OBŚLUGUJEMY

- Przedszkola
- Szkoły
- Wycieczki
- Śluby
- Wesela
- Pogrzeby
- Transfery
- Lotniska
- Przewozy pracownicze
- Kluby sportowe

krakowbus@op.pl
www.krakowbus.pl
Kraków, ul. Cechowa 122B



Adam 603 914 192

Łukasz 506 461 923

Kredyt Raz, Dwa

Nie czekaj z marzeniami!



Kredyt Raz, Dwa udzielany jest w okresie od 1 sierpnia 2021 r. do 14 listopada 2021 r. Kwota kredytu: do 60.000 zł. Okres spłaty: do 4 lat. Oprocentowanie zmienne: 5,95% (WIBOR 6M + marża Banku 5,70%). Prowizja za udzielenie kredytu: 6%. Udzielenie kredytu zależy od pozytywnej oceny zdolności kredytowej Klienta. Istnieje możliwość skorzystania z ubezpieczenia spłaty kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 10,95%, przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 10.000 zł, całkowita kwota do zapłaty 11.462,36 zł, oprocentowanie zmienne 5,95% w stosunku rocznym, całkowity koszt kredytu 1.462,36 zł (w tym: prowizja 600,00 zł, odsetki 862,36 zł), spłata kredytu nastąpi w 33 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 32 rat w wysokości 329,17 zł, ostatnia 33 rata wyrównawcza w wysokości 328,92 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 22.07.2021 r. na reprezentatywnym przykładzie bez dobrowolnego ubezpieczenia spłaty kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.



Krakowski Bank Spółdzielczy

Krakowski Bank Spółdzielczy z siedzibą w Krakowie, Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków

Zapraszamy do naszych 68 placówek na terenie województw: małopolskiego, opolskiego, śląskiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego.

Polski Bank

www.kbsbank.com.pl

● Lokalne Forum ●

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Ślona Woda. Jak ochronić przyrodę i nie powtórzyć błędów?

Na ostatnim posiedzeniu zespołu zadaniowego ds. utworzenia użytku ekologicznego „Ślona Woda” radni i urzędnicy rozmawiali przede wszystkim o powstającym dla tego samego obszaru miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Piaski Wielkie”.

Chodzi o duży, ponad 82-hektarowy teren pomiędzy ulicą Rzącką, nowym szpitalem w Prokocimiu i okolicą akademików Collegium Medicum. Na tym terenie dominuje do tej pory zabudowa jednorodzinna oraz tereny zielone, które przynajmniej w części zasługują na ochronę przed zabudową i ingerencją człowieka. To tam też znajduje się słynna już działka, którą deweloper pomimo braku zgody urzędu ogrodził betonowym płotem, co wywołało oburzenie i obawy mieszkańców. Przy granicy planu ma z kolei przebiegać przygotowywana przez Zarząd Inwestycji Miejskich nowa droga łącząca ulice Jakubowskiego i Kosocicką, jako część nowego układu drogowego obsługującego szpitala.

Pojedzie tamtędy autobus?

Kwestia rozbudowy układu drogowego budzi kontrowersje zwłaszcza wśród mieszkańców ul. Obronnej. Proponowany plan miejscowy zakłada zabezpieczenie miejsca pod jej przyszłą rozbudowę, mieszkańcy natomiast obawiają się dużego ruchu i utraty części ogródków. Miasto argumentuje, że chce stworzyć możliwość skierowania tam w przyszłości linii autobusowej.

Radni dopytywali, czy na pewno rozbudowa drogi jest konieczna, skoro wcześniej w pobliżu powstanie nowa droga do szpitala.

Dyrektor Zarządu Transportu Publicznego przekonywał jednak, że zachowanie rezerwy na przyszłość jest potrzebne, ponieważ nawet jeśli dziś linia autobusowa nie jest tam potrzebna i oczekiwana, po latach pojawiają się pretensje do miasta, że nie zadbało o taką możliwość. Jak mówił, takie sytuacje mają miejsce na innych osiedlach w Krakowie. – Przy tym założeniu żadnej drogi nie moglibyśmy wybudować w niższych parametrach – kontrowersyjnie argumentował radny Michał Starobrat.

● Lokalne Forum ●

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Użytek czy plan? A może razem?

Rozbieżne opinie dotyczyły również kwestii utworzenia użytku ekologicznego. – Słowo „użytek ekologiczny” zostało strasznie zniekształcone. Kojarzy się głównie z odszkodowaniami – mówił radny Starobrat. – Jeśli da się zabezpieczyć teren planem miejscowym, to zrobimy to. Ale jeśli są tereny, których nie da się ochronić planem, to zastanówmy się nad użytkowaniem ekologicznym.

Miasto podchodzi do sprawy z dystansem, argumentując to właśnie możliwymi odszkodowaniami na rzecz prywatnych właścicieli gruntu. Stąd dążenie do tego, by w pierwszej kolejności, możliwe szybko, uchwalić plan.

Za taką wersją opowiadał się dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej Piotr Kempf. Z punktu widzenia ZZM bardzo istotne jest zarezerwowanie w planie miejscowym terenu pod zielen, który łączyłby okolice parku rzeczno-Drwinka z wykupionymi niedawno terenami zielonymi przy Szpitalu Uniwersyteckim. To część projektu tzw. Planu Podgórskich. Bez pasa zieleni wzduż ul. Mokrej i Kostaneckiego plan się nie powiedzie – a pas ten zahaczałby m.in. o wspomnianą ogrodzoną działkę. Przedstawiony radnym projekt planu zawiera tu zmianę: właściciel mógłby przeznaczyć część terenu bliżej ulicy na zabudowę usługową, ale przy pozostawieniu pasa zieleni za budynkami.

Nie chcą bloków

Radni proponują, by obszar planu podzielić i przyjąć na razie tylko dla zielonej części, która nie budzi większych kontrowersji. – Przyjmując plan w obecnej wersji na jedną trzecią terenu wprowadzimy zabudowę wielorodzinną. A jeśli jakkolwiek zabudowa musi tam być, to jednorodzinna jest bardziej korzystna – przekonywał radny Łukasz Maślona. – Podzielmy ten plan na dwie części, żeby zostawić to, co nie jest kontrowersyjne i nie dawać argumentu, że ten plan będzie podważony w przyszłości – argumentował.

– Nie do końca podzielam entuzjazm, że ten podział jest bezpieczny – komentował dyr. Kempf, przekonując, że wówczas na obszarze, który w obecnym planie jest przeznaczony pod budowę bloków, mogłaby nastąpić

niekontrolowana zabudowa na „wuzetkach”. – Tu nie chodzi o entuzjazm. Chodzi o spokojne wypracowanie rozwiązania – odpowiadał radny Maślona. – Przykład Klinów nas uczy, że źle przyjęte plany stanowią utrudnienie – stwierdził.

Strachy na lachy?

Zdaniem Mariusza Waszkiewicza z Towarzystwa na Rzecz Ochrony Przyrody, urząd powinien przestać straszyć mieszkańców odszkodowaniami. – Wczoraj minęło trzy lata od uchwalenia użytku na Zakrzówku i nie widzę decyzji sądu, ani nie widzę tych odszkodowań. A gdybyśmy mieli się zgodzić na te kompromisy, to mielibyśmy Zakrzówek zabudowany do połowy – stwierdził. W jego ocenie plan Piaski Wielkie nie powinien przewidywać zabudowy wielorodzinnej. – Cały czas mówiliśmy o tym, że chcielibyśmy tam duży park, a teraz chcemy go okroić o jedną trzecią – skomentował.

– Tak, Zakrzówek długo trwa, ale na głowie stoimy, żeby gmina nie zapłaciła złotych. Są pozwy na 120 mln zł. Wygląda na to tak, że nie wiem, czy damy radę. Będziemy musieli negocjować. I nie wierzę, że nie zapłacimy – odpowiedziała mu Małgorzata Mrugała, dyrektor Wydziału Kształtowania Środowiska.

Źródło: portal LoveKrakow.pl, Jakub Drath, 29 września 2021

Chodnik

Długo oczekiwany chodnik przy ul. Włoskiej z dojściem do Nowosądeckiej cieszy mieszkańców.



Porzucane hulajnogi

Na chodnikach napotkać można elektryczne hulajnogi porzucane gdzie popadnie. Może ich dysponent odstawiłby je do stacji bazowych.



KRAKOWSKA PIJALNIA ZDROJOWA

Cd. ze str. 1

kierowanemu przez prof. Odoną Bujwidą, oraz w Instytucie Balneologicznym w Wiedniu. W 1905 roku Antoni Mateczny otworzył Zakład Kąpielowy Wody Siarczano-Solankowej, w którym kuracjusze, w otoczeniu pięknego parku zdrojowego, mogli zarówno zażywać kąpeli, jak i napić się wody dla zdrowia. Miejsce to cieszyło się ogromną popularnością, nie tylko wśród mieszkańców, ale i znanych osobistości.

116 lat później w ślady Stanisława Wyspiańskiego czy Juliusza Leo (ówczesnego prezydenta Krakowa) może



pójść każdy, kto tylko ma na to ochotę. Wnętrza pijalni oraz grafiki produktów nawiązują do secesji – stylu obecnego w sztuce europejskiej na przełomie XIX i XX wieku, czyli okresu, kiedy uzdrowisko przeżywało swoje najlepsze lata. Ze szklanką w ręce można również zatrzymać się na chwilę przy zdobiącej budynek pijalni mozaice z wizerunkiem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, która upamiętnia związki Antoniego Matecznego z zaniem ojców redemptorystów.



„Mateczny Zdrój” i „Anton”

Na gości Krakowskiej Pijalni Zdrojowej czekają dwa rodzaje wody, noszące nazwy „Anton” i „Mateczny Zdrój”. Pierwsza z nich to woda średniozmineralizowana, którą można pić bez ograniczeń. Natomiast „Mateczny Zdrój” to woda wysokozmineralizowana, bogata w jony siarczanu, chlorku, sodu, magnezu, wapnia, fluorku i jodku. O jej właściwościach leczniczych można by mówić godzinami:

- polecana jest w profilaktyce i leczeniu chorób układu pokarmowego,
- przyspiesza przemianę materii, pomaga w walce z otyłością,
- niweluje zaparcia,
- obniża cholesterol,
- reguluje pracę trzustki i woreczka żółciowego,
- wspomaga prawidłowe funkcjonowanie tarczycy,
- polecana w walce z przemęceniem, stresem oraz skutkami stanów poalkoholowych.

Warto jednak pamiętać, że osobom prowadzącym „normalny” tryb życia (bez nadmiernego wysiłku fizycznego) do zaspokojenia zapotrzebowania na poszczególne pierwiastki wystarczy pół litra tak wysokozmineralizowanej wody dziennie. Spożywanie większej ilości może odnieść efekt przeciwny do zamierzonego.

Niestety, obecnie w Krakowskiej Pijalni Zdrojowej istnieje jedynie możliwość degustacji (ceny zaczynają się od 3 zł za 300 ml). Sprzedaż wody butelkowanej, w wersji gazowanej i niegazowanej, planowana jest od listopada bieżącego roku.

Tekst: BARBARA BĄCZEK
Zdjęcia: Wojciech Kuma



REKLAMA

Podczas II wojny światowej Zakład Kąpielowy Matecznego został przejęty przez Niemców. W czasie okupacji często przechodził obok niego Karol Wojtyła, który wracał pieszo po pracy w Solvayu. Często wstępował do kościoła redemptorystów, by pomodlić się przed obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. 24 lutego 1944 roku doszło do tragicznego zdarzenia. Idąc poboczem ulicy Konopnickiej obok Zakładu Kąpielowego Antoniego Matecznego został potrącony przez niemiecką ciężarówkę wojskową. Zobaczyło to Józefa Florek, która wysiadła z tramwaju i próbowała mu pomóc. Był nieprzytomny, leżał z krwawiącą głową. Postanowiła przenieść rannego w bezpieczne miejsce. Chwilę później zatrzymał się obok niemieckiego samochodu. Wysiadł z niego oficer i nakazał obmyć twarz rannemu, który pomimo obrażeń dawał oznaki życia. Następnie zatrzymał jadącą ciężarówkę wiozącą drewniane pale i rozkazał zawieźć poszkodowanego do szpitala. Karol Wojtyła cudem ocalał, za co dziękował Józefie Florek także po latach, gdy był już papieżem Janem Pawłem II.

Źródło: portal Podgorze.pl, Paweł Kubisztal, 27 sierpnia br.

Na otwarciu pijalni pojawił się Andrzej Stefański, prawnuk Antoniego Matecznego, który cieszył się z powrotu do źródeł i tego, że teren nie został zabudowany przez deweloperów.

– Widziałem to miejsce w ruinie – przyznał. – Pierwszy raz napiłem się wody z tego ujęcia, kiedy nie chodziłem jeszcze do szkoły. Nawet nie pamiętam smaku. Woda ta była w naszym domu na stole – podkreślał Andrzej Stefański.

Prawnuk Antoniego Matecznego mieszkał w okolicach ulicy Floriańskiej, a więc w latach powojennych kawał drogi do parku zdrojowego. – Wtedy były to obrzeża Krakowa, trudno było się dostać z powodu słabej komunikacji. Chciałbym, ale nie mogę powiedzieć, że picie tej wody było tradycją. Najczęściej sięgało się po kranówkę. Spróbowałem dziś wody po latach i bardzo mi smakuje, nie ma śmierdzącego zapachu. Pijcie na zdrowie! – zachęca.

Wodę w tym miejscu można było pić jeszcze w latach 90. Później zniknęła stojąca tam budka i możliwość dostarczenia organizmowi pierwiastków. Spółka EGM ponad dziesięć lat starała się o zgody na ponowne korzystanie z ujęcia. Rzeczniczka spółki Alina Duda mówi, że woda wciąż ma te same właściwości, a śmierdzący zapach nie będzie dręczył smakoszy dzięki odpowiedniemu napowietrzeniu.

Źródło: tekst i zdjęcia portal LoveKrakow.pl, Michał Knura, 27 sierpnia br.

REKLAMA

NIERUCHOMOŚCI

Skutecznie pomogę
w sprzedaży lub kupnie
domu, mieszkania
albo działki
w profesjonalny i dogodny
dla Ciebie sposób.



Zadzwoń, jeśli szukasz
życzliwego i fachowego
wsparcia.

**Twój Agent
Nieruchomości**

**Paulina Polak
tel. 500 839 547**

**Druk-
arnia
LEYKO**
sp. z o.o.

Sztuka dobrego druku

ulotki, plakaty,
książki, katalogi...



www.leyko.pl

INDEPRO TWÓJ AGENT NIERUCHOMOŚCI + 48 517 685 995

- pomogę sprzedać lub kupić każdą nieruchomość w Krakowie
- bezpieczeństwo transakcji, profesjonalna obsługa i zadowolenie klienta, to moje priorytety
- cechuje mnie skuteczność, zaangażowanie i działanie
- posiadam 15-letnie doświadczenie jako inżynier budownictwa, pomogę w ocenie stanu technicznego nieruchomości
- serdecznie zapraszam do współpracy



Dom
Kraków, Dębiki, Bogucianka
134 m², 1 199 999 zł



Działka rolna
Kraków, Tyniec, Bogucianka
1644 m², 339 000 zł



Mieszkanie
Kraków, Swoszowice, Korpala
47 m², 499 000 zł

PATI Home Prestige
patrycja.wawrzyniak-czoch@indepro.pl
Kraków Swoszowice, ul. Niewodniczańskiego

PRALNIA DYWANÓW



ZADZWOŃ

691 353 409

PRZYJEDZIEMY PO TWÓJ DYWAN

WYPIERZEMY I ODWIEZIEMY CZYSTY SUCHY I PACHNĄCY ŚWIEŻOŚCIĄ

- OBSZYWANIE
- OZONOWANIE
- USUWANIE ZAPACHÓW
- PRANIE TAPICERKI MEBLOWEJ I WYKŁADZIN

32-020 WIELICZKA TRĄBKI 366A TEL. 12 636 49 49
www.czyszczeni Krakow.pl info@czyszczeni Krakow.pl

KĄPIELE W DŹWIEKACH GONGÓW, MIS TYBETAŃSKICH I KRYSTALOWYCH:



Grupowe sesje masażu dźwiękiem prowadzą do głębokiego relaksu i poprawy samopoczucia

Zapraszam także na:
SESJE MASAŻU MISAMI TYBETAŃSKIMI
SESJE KAMERTONÓW

Studio Wielicka - ul. Ludowa 6

tel. 500 574 013

Więcej informacji na stronie www.mochita.pl

NZOZ „Spółka Lekarska Na Kozłowiec”

ul. Na Kozłowiec 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ:

OKULISTA, DIABETOLOG, PSYCHOLOG, LOGOPEDA

Wizyty płatne:

KARDIOLOG, DERMATOLOG, PSYCHIATRA, NEUROLOG

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej), tel. 12 265 70 68

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ: LEKARZ RODZINNY

Wizyty płatne: DERMATOLOG, NEUROLOG, PSYCHOLOG
I PSYCHIATRA DZIECIĘCY

USG

- jama brzuszna
- prostata
- tarczycy
- piersi • naczynia szyjne i kręgosłupowe
- echo serca

**12 658 16 11
12 658 89 01**

CITO TEST

Pracownia
Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe
ul. Łużycka 55

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)
przyjmowanie materiału do badań
pn. – pt. 8.00 – 12.00

tel. 12 657 54 40

tel. 606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału

PARAGON PRACA

Customer Communications

**w Wieliczce • LEKKA
OD ZARAZ • DLA WSZYSTKICH**

- System akordowy lub godzinowy (wysokie stawki)
- Praca w tygodniu i/lub weekendy – do wyboru przez pracownika
- Luźne godziny pracy w systemie 3-zmianowym (do wyboru)
- Praca chwilowa lub na dłuższy okres
- Możliwość pracy również przez osoby pracujące – jako praca dodatkowa

Informacje i zapisy:

Wieliczka, ul. Krakowska 1

Zadzwoń:

12 297 34 40, 696 402 825



NPA
SKAWINA

**Boryszew S.A. Oddział
Nowoczesne Produkty Aluminiowe
Skawina**

32-050 Skawina, ul. Piłsudskiego 23
www.npa.pl e-mail: info@npa.pl

**Zatrudni:
OPERATORÓW MASZYN
PRODUKCYJNYCH**

w wydziałach produkcyjnych w ruchu ciągłym,
trzymianowym systemie pracy.

**Blizsze informacje:
tel. 12 276 08 05**

LIDER

**prawdopodobnie NAJTAŃSZE
UBEZPIECZENIA w Krakowie**

Ubezpieczamy majątek, firmy,
życie i zdrowie (OC, AC, NNW, inne) !!!!!
Tylko u nas ubezpieczysz najtaniej,
sprawdź nas, zadzwoń
i zamów kalkulację !!!!!

SUPER PROMOCJE !!!!!

- Zniżki do 60 % i więcej
- Extra rabaty przy pakietach
- Załatwiamy formalności za klienta
- Dodatkowe zniżki w AC i OC

Jesteśmy w programie **CASHBACKWORLD** 

Wspieramy Fundację Uniwersyteckiego
Szpitala Dziecięcego w Krakowie

Agencja Ubezpieczeniowa LIDER
ul. Adama Bochenka 12c
30-693 Kraków

czynne: pn - pt w godzinach od 9 - 17
telefon: 501-533-226, 12/313-05-59
lider.ocac@gmail.com

AGAWA BAZELA

ul. Kazimierza Wielkiego 2
32-050 Skawina

telefony całodobowe:
**12 276 50 80
602 834 154**

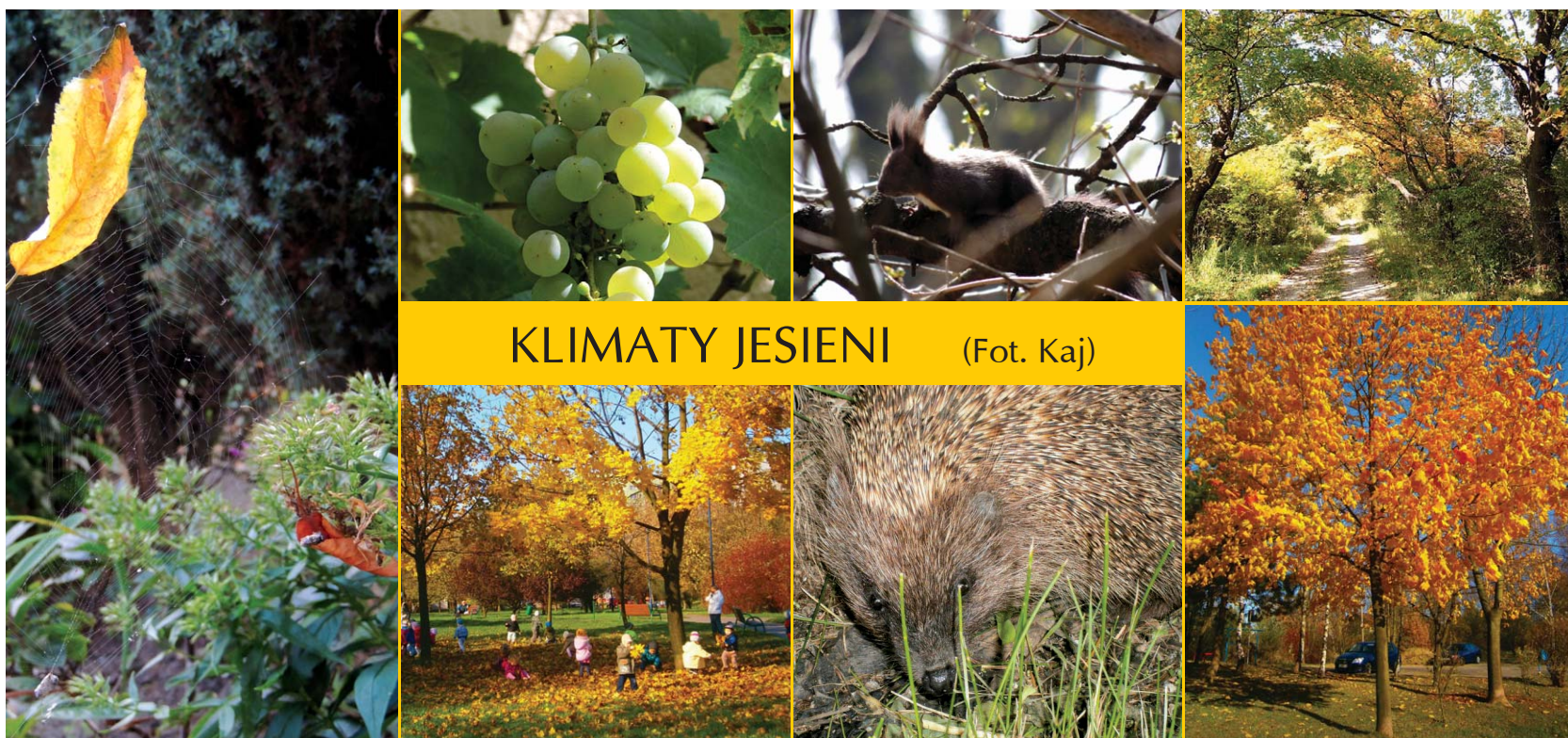
Administrator cmentarzy
Parafialnych i Komunalnych



- Własna chłodnia w Skawinie
- Transport krajowy i zagraniczny
- Kremacja zwiok
- Nekrologi - Kwiaty

Kompleksowe
bezpłatne usługi pogrzebowe





KLIMATY JESIENI (Fot. Kaj)

REKLAMA

świat roślin
kreacje ogrodowe

**ul. Wielicka 115
Kraków**

Wyjątkowe odmiany róż i krzewów
Drzewka owocowe • Usługi ogrodnicze
Hortensje • Byliny • Krzewy ozdobne

sklep: 12 655 44 55 • usługi: 692 727 168
www.swiat-roslin.com.pl biuro@swiat-roslin.com.pl

DEVITO S.C. A. NOWAK J. BAŁA
UL. HELTMANA 15H • KRAKÓW

F.H. DE VITO

OPONY-FELGI
NOWE/UŻYWANE
WYMIANA OLEJU • KŁOCKÓW HAMULCOWYCH
NAPRAWA / MALOWANIE
FELG

**CENTRUM
AKUMULATORÓW**

BEZPIECZNA UTYLIZACJA
ZUŻYTYCH AKUMULATORÓW

GWARANCJA
DO 30 MIESIĘCY

502 293 404
501 494 916 **SPRAWDŹ! NIE PRZEŁĄCAJ!**

**ZAKŁAD
MECHANIKI
POJAZDOWEJ
I BLACHARSTWA**

*tradycja, doświadczenie,
dobra jakość!*

**Marek i Andrzej
Chlipałow**

**WULKANIZACJA
- 607 617 843**

**Piaski Wielkie
ul. Kijanki 12 a**
dojazd od ul. Gwarnej
lub Cechowej

12 654 25 35
501 702 688

DOM KULTURY
Spółdzielni Mieszkaniowej „Kurdwanów Nowy”
proponuje w roku szkolnym 2021/2022 następujące formy zajęć :

- Koło Plastyczne
- Modelarnia Lotnicza
- Klub Rodziców z Dziećmi do lat 3
- Gimnastyka – Fitness
- Hip Hop/ HOUSE
- Fitness & Stretch
- Taniec współczesny z elementami baletu i gimnastyki
- Treningi Pamięci i Koncentracji Uwagi - Szkoła Wojakowskich
- Nauka Gry na Gitarze
- Nauka Gry na Pianinie
- Taniec Towarzyski
- Akademia Tenisa Stołowego
- Grand Prix Kurdwanowa w Tenisie Stołowym
- Piłkarski Klub Oldboja
- Centrum Aktywnego Seniora
- Punkt Dobrej Rady dla Aktywnych
- Pomysł na Weekend - Wyjazdy w Góry
- Koło Emerytów, Rencistów i Inwalidów

Zapisy i informacje:
Sekretariat Domu Kultury • SM „Kurdwanów Nowy” ul. Witosa 39
tel. 12/654-40-05, 654-40-65 wew.223

Nasi Partnerzy : Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „TOP SPIN”
Fundacja DOBREJ NADZIEI, Fundacja RODZINA PLUS
Szkoła Tańca FLASH DUO, Szkoła WOJAKOWSKICH

WIELICZKA os. BOŻA WOLA
ATRAKCYJNE 5-POKOJOWE MIESZKANIE 100 M2
CENTRUM, KOM. LOKATORSKA 740 TYS. PLN

MOŻLIWOŚĆ PODZIELENIA MIESZKANIA
NA 2 OSOBNIE, MNIEJSZE

ANNA ZIERNICKA TEL. 502 714 706 WWW.GRUPA.PRO

**REKLAMA
W
WIADOMOŚCIACH**

**Miejsce
na Twoją
reklamę**

Zadzwoń!

609 124 222

200 LAT TEMU URODZIŁ SIĘ CYPRIAN KAMIL NORWID, PATRON ROKU 2021



Cyprian Kamil Norwid, poeta, dramatopisarz, malarz, myśliciel, uznawany za najwybitniejszego spadkobiercę romantyzmu, ale i jego namiętnego krytyka, przyszedł na świat 200 lat temu, 24 września 1821 r. Decyzją Sejmu RP obchodzimy właśnie Rok Norwida.

Urodził się 24 września 1821 r. w mazowieckiej wiosce Łaskowo-Głuchy pod Radzyminem. Drugie imię - Kamil - przybrał podczas bierzmowania w Rzymie w 1845 r. Ojciec Cypriana, Jan, pochodził z rodziny szlacheckiej, herbu Topór. Przyszły poeta był dumny ze swoich korzeni, w twórczości podkreślał szczególnie powiązania rodziny matki z Sobieskimi oraz budował legendę o normandzkich przodkach ojca. Miał trójkę starszego rodzeństwa; po śmierci rodziców dziećmi opiekowała się dalsza rodzina. Naukę w warszawskim gimnazjum Norwid przerwał, nie ukończywszy piątej klasy, by wstąpić do prywatnej szkoły malarskiej. Malarstwo studiował też w Krakowie, we Włoszech i w Belgii.

We Włoszech zakochał się w Marii Kalergis - jednej z najpiękniejszych i najbardziej adorowanych kobiet ówczesnej Europy. Mimo braku środków podróżował za nią po całej Europie. Piękna Maria, po krótkim romansie, zerwała z poetą, co ten przeżył bardzo ciężko. W Berlinie trafił na kilka tygodni do więzienia za kontakty z emisariuszami polskiego ruchu niepodległościowego. Podczas kolejnej podróży do Włoch poznał Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego, w Paryżu - Juliusza Słowackiego i Fryderyka Chopina, obu już bardzo chorych. Opis ich ostatnich dni Norwid zamieścił w „Czarnych kwiatach”. W trakcie pobytu w Paryżu poeta publikował w „Gońcu Polskim”. Żył w biedzie, postępowała u niego utrata słuchu, zaczął też mieć kłopoty ze wzrokiem. Bezkompromisowy w poglądach, ostry w słowach, szybko znalazł się na marginesie życia emigracji.

Zniechęcony i wyczerpany biedą poeta postanowił wyemigrować do USA. W lutym 1853 r. dotarł do Nowego Jorku, wiosną zatrudnił się w pracowni graficznej Karola Emila Doeplera, a za pieniądze tam zarobione zwiedził tereny zamieszkałe przez Indian. Postanowił jednak wrócić do Europy, co stało się w czerwcu 1854 r. W Paryżu Norwid utrzymywał się głównie z prac plastycznych, ale też udało mu się opublikować kilka utworów literackich. W stolicy Francji odnowił również znajomości z dawnymi przyjaciółmi. Mocno przeżył śmierć Mickiewicza, uczestniczył w jego pogrzebie. Wiosną 1860 r. poeta odniósł pewien sukces, wygłaszając cykl wykładów o Juliuszu Słowackim w Czytelni Polskiej. Cierpiącemu wciąż na problemy finansowe Norwidowi przyszedł z pomocą kuzyn Michał Kleczkowski, który ustanowił mu niewielką, miesięczną rentę pieniężną.

W 1863 r. wybuchło powstanie styczniowe. Norwid, choć sam, ze względu na stan zdrowia, nie mógł wziąć w nim udziału, ale w dziesiątkach listów i memoriałów zgłaszał różne projekty polityczne, które jednak nie znajdowały odzewu i aprobaty.

W tym czasie rozpoczął pracę nad swym najobszerniejszym poematem „Quidam”. W 1866 r. ukończył pracę nad „Vade-mecum”, chociaż temu mimo prób i protekcji nie udało się wydać. W następnych latach powstał m.in. cykl impresji „Czarne kwiaty”, łączący cechy eseju i pamiętnika, i jedyny publikowany za jego życia wybór twórczości pt. „Poezje”. Nie znalazły one jednak uznania publiczności i krytyków. „Zaden jego poemat dłuższy nie tworzy całości, a najkrótszy i najpiękniejszy wierszyk nie jest wolen od jakiegoś wybraku, co go kazi. Pod tym względem szkice jego daleko są piękniejsze od poezji, lecz jak skoro da się w kompozycji historyczną, religijną, mistyczną, zdradza zupełną nieudolność artystyczną. Pomysł będzie znakomity, wykonanie niedołężne” – tak pisał o twórczości Norwida Józef Ignacy Kraszewski. Nie był jednym czytelnikiem, który miał problem z recepcją tej twórczości. Poeta nie ukrywał swej niechęci do liryki lekkiej i przyjemnej

i traktował czytelnika jak równoprawnego partnera, który sam musi dotrzeć do sensu dzieła, stając się jakby jego współtwórcą. W szkicu „Sztuka w obliczu dziejów” stwierdził: „Zadaniem moim (...) jest sprawić, ażeby czytelnik książkę zamykając sam się uczuł artystą – o ile nim winien być i może”.

Norwid stworzył własny sposób poetyckiego obrazowania: unikał jednoznaczności, często stosował parabolę, ironię, elipsę, aluzję, ważną rolę przypisywał niedopowiedzeniom, przemilczeniom. Na swój własny, nowatorski sposób wykorzystywał system interpunkcyjny - stosował liczne pauzy i wielokropki, wykrzykniki, znaki zapytania, rozbił wyrazy na człony, wydobywając z nich nowe znaczenia. To siła wierszy Norwida, ale też wyzwanie dla czytelnika. Nawet Szyborska użyła frazy „ciężkie Norwidy”. Literaturoznawca Stanisław Falkowski w wydanej w 2018 r. książce „Gładiator prawdy. Norwid - poeta naszych czasów” przekonuje zmęczonych czytelników, że wytrwałność się opłaca i przy 37. czytaniu tego samego wiersza poety zrozumienie jego wizji na pewno się pojawi.

Za życia pewną popularność Norwid zdobył jedynie jako mówca i deklamator, a także twórca szkiców i akwarel, których sprzedaż stanowiła główne źródło utrzymania artysty. W 1868 r. w paryskim czasopiśmie „L'Artiste” ukazały się dwie akwaforty Norwida opatrzone przychylnym komentarzem. Uznanie Francuzów zaowocowało przyjęciem do Société des Artistes.

Sytuacja materialna twórcy w następnych latach znowu się pogorszyła. Norwid cierpiał nędzę, chorował na gruźlicę. W 1877 r. przeżył wielkie rozczarowanie i osobistą tragedię z powodu nieudanej podróży do Florencji. Z tym wyjazdem wiązał nadzieję na poprawę stanu zdrowia, wysłał tam już swój dobytek, ale książę Władysław Czartoryski nie udzielił poecie obiecanej pożyczki. Kuzyn Norwida, Michał Kleczkowski, umieścił go w Domu św. Kazimierza na przedmieściu Ivry na peryferiach Paryża. Regulamin przytułku ograniczał swobodę poety i utrudniał jego kontakty z Paryżem, co spotęgowało samotność, izolację i zgorzknienie. Norwid pracował twórczo do samej śmierci. W ostatnich latach życia powstał m.in. dramat „Miłość czysta u kąpieli morskich”, nowele „Stygmat”, „Ad leones!”, „Tajemnica lorda Singelworth”. Stale też rysował i malował.

Niewątpliwie ostatnie lata życia spędził w niedostatku. „Jednak odium, jakie otacza w polskiej literaturze Dom św. Kazimierza, to motyw, który miał świadczyć o winie polskiego środowiska, które nie doceniało swoich pereł, m.in. Norwida. Literatura utrwalała taki obraz. Dom św. Kazimierza to na pewno nie był luksusowy pensjonat, ale też do noclegowni dla bezdomnych było mu daleko. To było przytulisko dla polskich emigrantów, które stało się rozwiązaniem wybieranym przez wiele samotnych osób: artystów i kombatantów z paryskiego środowiska oraz ochronka dla polskich sierot. Oczywiście odczuwamy jako dysonans, że jeden z największych poetów umierał w przytułku, ale on sam pozostawił niejednoznaczny obraz miejsca: krytyczny w korespondencyjnych wzmiankach, ale ujęty w piękny literacki obraz miejsca w liście poetyckim „Do Bronisława Z” - mówiła w rozmowie z PAP dyrektorka Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, członek Komitetu Redakcyjnego „Dzieł wszystkich” Norwida, prof. Grażyna Halkiewicz-Sojak.

W historii literatury powtarzana jest opowieść o tym, jak prowadzące Dom św. Kazimierza szarytki spaliły zawartość kuferka z dziełami Norwida po jego śmierci, co bywa określane jako symbol niepowetowanych strat

polskiej kultury. Prof. Halkiewicz-Sojak uważa jednak, że ten epizod biograficznej legendy Norwida rzuca niezasłużony cień na zakonnice. „Pokoik Norwida, dosyć zabałaganiony, został przez siostry uporządkowany, jak każdy inny pokój po śmierci pensjonariusza. Być może jakieś pojedyncze skrawki odrzucone przez Norwida siostry rzeczywiście spaliły, ale resztę skrzętnie zgromadziły właśnie w kuferku i przekazały najbliższej rodzinie poety - Józefowi i Annie Dybowskiom.

Józef był przyrodnim bratem matki Norwida. Kolejny spadkobierca Aleksander Dybowski poprosił o pomoc w porządkowaniu i ocenie Wacława Gasztowta, który był znajomym Norwida. I [Wiktor - przyp. red.] Gomulicki, i Gasztowt w miarę potrzeb edytorskich, udostępniali Miriamowi [Zenonowi Przesmyckiemu - przyp. red.] rękopisy. Szarytki pewnie nie przyglądały się bliżej twórczości Norwida, ale starały się z pietetyzmem traktować pozostawione ślady twórczości. Świadczy o tym nie tylko przykład Norwida, ale także jego przyjaciela z Ivry - zmarłego w 1879 poety i dramaturga Tomasza Augusta Olizarowskiego. Szarytki są tutaj bez zarzutu - trudno się spodziewać, że spaliły jakieś ważne dzieła, skoro z pietetyzmem zachowały nawet brulionowe notatki na skrawkach papieru” - mówiła Halkiewicz-Sojak.

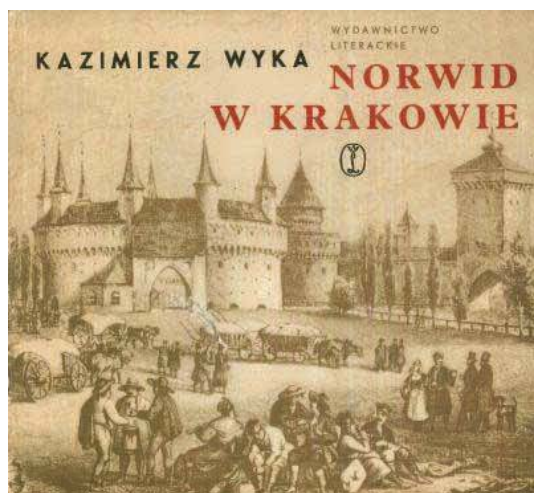
Norwid zmarł 23 maja 1883 r. Pochowany został na cmentarzu w Ivry, po pięciu latach jego prochy zostały przeniesione do polskiego grobu zbiorowego na cmentarzu w Montmorency; następnie - po wygaśnięciu piętnastoletniej koncesji - do zbiorowego grobu domowników Hotelu Lambert. Dopiero w 2001 r. odbył się symboliczny pochówek Norwida na Wawelu w Krypcie Wieszczów. W swym ostatnim liście poeta napisał: „Cyprian Norwid zasłużył na dwie rzeczy od Społeczeństwa Polskiego: to jest aby oneż społeczeństwo nie było dlań obce i nieprzyjazne”.

Po latach spełniła się wizja poety, który pisał w „Klaskaniem mając obrzękle prawicę”: „Syn minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku (...)”. Po latach Norwid uważany jest za czwartego wieszca polskiego romantyzmu, wykraczającego poza swoją generację pokoleniową; nadano mu przydomek „poety myśli”. W jego programie filozoficzno-poetyckim na czoło wysuwają się trzy pojęcia: prawda, dobro, piękno. Ojczyznę definiował jako „społeczny obowiązek”, a siebie jako tego, który ma na pieczy „prosty, spójny, interes pospolitej... rzeczy”.

„Każda epoka ma swoje wiersze Norwida. Powojenne pokolenie znało często na pamięć „W pamiętniku” z frazą „Coraz to z ciebie jako z drzazgi smolnej wokoło leć szmaty zapalone”, zwłaszcza po „Popiele i diamentach” Wajdy. Pokolenie następne śpiewało z Niemenem „Bema pamięci żałobny rapsod”. Norwid jest takim poetą, którego twórczość okazuje się ważna w trudnych czasach. To widać było w XX wieku - poeci okupacyjnej Warszawy nawiązywali do niego bardzo często ponad głowami swoich poprzedników, bo szukali wymiaru serio. Ostatnia fala pozaakademickiego zainteresowania Norwidem przypada na lata 80. Poeta był ważny dla pokolenia „Solidarności”. Wierszem, który funkcjonował wtedy w odpisach, czasami bez wskazania autora, był „Początek broszury politycznej” z ostrzeżeniem „Nie trzeba siebie, wciąż siebie mieć środkiem/ By mimowolnie się nie stać wyrodkiem” i z zaleceniem „Nie trzeba kłaniać się Okolicznościom/ A prawdom kazać, by za drzwiami stały”. Żywy był odbiór fragmentów „Rzeczy o wolności słowa”, czytanej wspólnie na domowych spotkaniach. Obecnie nie czuje, żeby poezja Norwida miała bardzo żywy odzew u czytelników, ale czasy się zmieniają... Bardzo by się nam przydało jego myślenie o Prawdzie i rozróżnienie „wolności mówienia” od „wolności słowa”. Może samotnik z Ivry miał rację, patrząc na kierunek zmian w „wieku kupieckim i przemysłowym” i zapisując takie profetyczne przeczucie: „Zniknie i przepelźnie obfitość rozmaita/ Skarby i siły przewieją, ogółę całe zadrzą/ Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie/ Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...” - podsumowała Halkiewicz-Sojak.

**Źródło: Tygodnik Niedziela, 24 września 2021
Artur Żywiółek**





Cyprian Kamil Norwid odwiedził Kraków w 1842 roku. Przyjechał prawdopodobnie dyliżansem, w towarzystwie przyjaciela Władysława Wężyka, także literata. Spędził tutaj około trzy tygodnie, a pobyt w Krakowie był tak naprawdę jego pożegnaniem z Polską. Resztę życia Norwid spędził już za granicą. Za życia nie został doceniony, ani zrozumiany. Dziś uznawany za czwartego wieszca narodowego, zmarł osamotniony i chory w przytułku dla ubogich w Paryżu.

Rok 2021 został ogłoszony rokiem Cypriana Kamila Norwida. W 200-ą rocznicę urodzin (24 września 1821 r.) warto przypomnieć sobie tę ciekawą postać, tym bardziej, że będzie to czas wydarzeń artystycznych poświęconych artyście, także w naszym mieście. Co ciekawe Mickiewicz i Słowacki nigdy w Krakowie nie byli, a Krasiński - jak podaje prof. Kazimierz Wyka - był tutaj tylko przejazdem. Krakowskie ślady Norwida są niewielkie, ale być może jeszcze nie do końca zbadane. Warto wspomnieć, że w 2001 roku urna z ziemią z paryskiego grobu Norwida została sprowadzona do Polski i umieszczona w Krypcie Wieszczów Narodowych w Katedrze na Wawelu.

Romantyczna podróż do Krakowa

Norwid, jako dwudziestoletni młodzieniec, przyjechał do Wolnego Miasta Krakowa, utworzonego na Kongresie Wiedeńskim (1815 r.) jako obszar neutralny i autonomiczny w czasie, gdy Polska była pod zaborem. Z pewnością ten powiew wolności, ale i wspaniała historia miasta oraz bogactwo lokalnych tradycji, przyciągnęły uwagę poety. Ponieważ przyjechał akurat z 19 na 20 maja i został do połowy czerwca, miał szansę ob-

Parlament RP ogłosił rok 2021 Rokiem Cypriana Kamila Norwida

NORWID W KRAKOWIE

serwować kolorowy pochód Lajkonika, który odbywa się w czas oktawy Bożego Ciała. Zachwylił go „Tatar z gęstą brodą, surowym obliczem” i roztańczony orszak z chorągiewkami. Lajkonik w „jasnozielonej szacie, na koniu przyszytym makatą” i uganiający się za Konikiem zwierzynieckim chłopci. Energia jaka bije z tych opisów i szczegółowość, są dowodem, że obrzęd i jego uczestnicy wzbudziły w nim wielkie emocje.

Norwid był także świadkiem wyboru i intronizacji Króla Kurkowego. Odwiedził Bibliotekę Jagiellońską, która wówczas mieściła się w Collegium Maius. Spacerował po Rynku Głównym, zwiedzał zamek na Wawelu. Bardzo duże wrażenie zrobiła na nim także podkrakowska Mogiła (dziś teren Nowej Huty), gdyż właśnie z jej historia zainspirowała go do napisania dwóch dzieł - dramatów „Wanda” i „Krakus”. Z pewnością odwiedził tu też Opactwo Cystersów w Mogile. Nazwa miejsca wiąże się z legendą o Wandzie, córce Kraka, która nie chciała poślubić niemieckiego księcia Rytygiera. W rozpaczy miała utopić się w Wiśle, a w miejscu, gdzie została odnaleziona, usypano mogiłę. Do tej legendy nawiązuje Norwid.

Talent dla potomnych

Artystyczna dusza Norwida była wrażliwa na każdy szczegół. Zafascynował się także krakowiakiem: „jest to najoryginalniejsza kreacja z kreacji ludowych w Europie!” - pisał potem z zachwytem. Historia, ludowość, legendy bardzo inspirowały artystę. Pewnie także dlatego, stał się on potem tak bliski dla Stanisława Wyspiańskiego. Bo właśnie w Młodej Polsce Norwid został pierwszy raz odkryty. Dlatego mówi się, że odrzucony przez współczesnych, znalazł zrozumienie dopiero u swoich wnuków.

Utwory Norwida nie należą do najprostszych. Trudny język, zawiłe i głębokie treści, spowodowały, że za życia nie został doceniony, a wręcz krytykowany i ignorowany. Być może dlatego, że dzisiaj uznany jest za tego, który wyprzedził swoją epokę. Może te horyzonty poszerzyły właśnie nieustanne podróże, zamiłowanie do nauki, sztuki, filozofii.

Norwid nie przywiązywał wagi do codzienności. Niemal przez całe życie żył na granicy nędzy, utrzymywał się z prac dorywczych, finansowo był wspierany także przez przyjaciół. Do tego doszło jeszcze złamane serce

przez miłość życia - Marię Kalergis, hrabiankę, pianistkę i mecenas sztuki, którą otaczał wianuszek wielbicieli. Ciężkie warunki życia Norwida odbiły się w końcu na jego zdrowiu. Postępowały u niego głuchota i ślepotą, aż w końcu zabójczą wtedy gruźlicą. Podobno przed śmiercią Norwid został kompletnie sam. Jak opisują świadkowie, leżał tylko na łóżku, płakał, z nikim nie chciał już rozmawiać.

„Przeszłość - to jest dziś, tylko cokolwiek dalej”. Słowa romantycznego poety, który nigdy nie zaznał sławy czy zachwyty, jak inni romantycy, mogą być inspiracją do odkrycia Norwida na nowo. I każdy z nas może mieć w tym większy lub mniejszy wkład, a krakowianie szczególnie.

PAULINA POLAK

Pisząc artykuł korzystałam z opracowania „Norwid w Krakowie”, Kazimierz Wyka, Wydawnictwo Literackie, 1967

POPIÓŁ CZY DIAMENT

Coraz to z ciebie, jako z drzazgi smolnej,
Wokoło leżą szmaty zapalone;
Gorejąc, nie wiesz, czy stawasz się wolny,
Czy to, co twoje, ma być zatracone.
Czy popiół tylko zostanie i zamęt,
Co idzie w przepaść z burzą? Czy zostanie
Na dnie popiołu gwiaździsty dyament,
Wiekuistego zwycięstwa zaranie?...

Cyprian Kamil Norwid

Źródło: Tyrtęj, Prolog, III (W pamiętniku)

[Tytuł od redakcji]

Ten słynny czterowieś zapisany jako „Popiół i diament” posłużył Jerzemu Andrzejewskiemu za tytuł znanej książki, która przez lata była lekturą szkolną. Teraz już nie jest, książka okazała się fałszem, napisanym na zamówienie władz komunistycznych, a dla młodych umysłów miała być trucizną na sentymenty poakowskie. Nie stało się tak, mimo intencji władz.

Ten czterowieś był moim mottem od czasów maturalnych, towarzyszył mi w chwilach, gdy trzeba było mobilizować siły do walki - o sprawy, idee, o siebie.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

• Lokalne Forum •

email: wiadomosci.krakow@wp.pl



20 lat Podgórskich Dni Otwartych Drzwi

W ostatni weekend września Stowarzyszenie PODGORZE.PL zaprosiło na jubileuszową, dwudziestą edycję Podgórskich Dni Otwartych Drzwi, swoje największe coroczne wydarzenie. Na początku był to dzień, potem dwa, a teraz to już cały weekend wypełniony zwiedzaniem prawobrzeżnego Krakowa. Ostatnich latach liczba wydarzeń przekroczyła 50. Od wielu lat PDOD odbywają się w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa i ich temat przewodni jest inspiracją do poszukiwania nowych atrakcji.

Są z nami miejsca obecne od samego początku - jak pracownia pozłotnicza Ossolin Art., ale i takie które z różnych względów otwierają swoje drzwi tylko raz lub kilka razy. W ciągu tych 20 edycji w programie PDOD znalazło się blisko 200 obiektów i setki autorskich spacerów, które zabrały uczestników w najmniej odkryte zakątki Podgórza. Niezmiennie cieszą nas zachwyty uczestników nad odkrytymi miejscami, nowe znajomości i nowe historie, które dzięki nim zostaną napisane. Bo odkrycia czekają za rogiem, za każdymi otwartymi drzwiami.

Podgórskie Dni Otwartych Drzwi mogą odbywać się tylko dzięki pasjonatom, którzy poświęcają swój wolny czas na przygotowanie wydarzeń oraz właścicielom obiektów, którzy godzą się zaprosić odwiedzających. Zapraszamy na XXI Podgórskie Dni Otwartych Drzwi w ostatni weekend września 2022.

• Lokalne Forum •

email: wiadomosci.krakow@wp.pl



Inf. od Paweł Kubisztal, Stowarzyszenie PODGORZE.PL

Od redakcji:

Gratulujemy jubileuszu, byliśmy świadkami, a czasem patronami medialnymi tego wydarzenia, które promuje Podgórze w atrakcyjny sposób.

Odwwołanie Moniki Bogdanowskiej

Ta decyzja wywołała niedowierzanie i oburzenie. Z dniem 9 września 2021 r. ze stanowiska Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków została odwołana Monika Bogdanowska. Z wnioskiem o odwołanie wystąpił wojewoda małopolski Łukasz Kmita w dniu 30 sierpnia. Główny Konserwator Zabytków wyraziła zgodę na odwołanie - poinformowały służby prasowe wojewody małopolskiego.

Zarzuty o „opieszałość” decyzyjną inspirowało krakowskie lobby deweloperskie, a także niektóre media nieprzychylnie Bogdanowskiej za jej poglądy, z którymi się nie kryła.

Prof. Monikę Bogdanowską przedstawiliśmy na naszych łamach w kwietniu 2019 r., w rozmowie pt. „Właściwy człowiek na właściwym miejscu” (www.wiadomoscipodgorze.pl).

Oto jej wypowiedź po odwołaniu:

„Na biurku w pracy ludzie stawiają zdjęcia swoich bliskich, rysunki dzieci, święte obrazy. W moim gabinecie ustawiłam w szafce pocztówkę kupioną w Rzymie, w kościele Najświętszej Marii Panny na Zatybrzu (Santa Maria in Trastevere) - jest to fragment epitafium kardynała Pietro Francesco Busiego. W tym oszalałym pięknie i wybitnymi dziełami sztuki kościoła to właśnie te oczy przykuły moją uwagę, bo „patrz na nas z ciemności”.

Mam własną definicję słowa „konserwator” - to jest ktoś dla kogo materialne ślady przeszłości są WAŻNE, ponieważ stanowią nić łączącą przeszłość z teraźniejszością. To nić - wątek, który jest opowieścią o tych, którzy „patrz na nas z ciemności”. Zadaniem konserwatora nie jest nic ponad to, by tej nici nie zerwać. I dlatego, gdy patrzy na stare schody, to widzi zniszczone pracą ręce stolarza, który zdejmując z tokarki kolejną tralkę, z satysfakcją przeciera ją szmatką i układa obok kilkadziesiąt już gotowych. Gdy konserwator patrzy na stare schody, to zastanawia się „kto po nich chodził?”, „ilu pokoleniom służyły?” i dostrzega urok prostej, użytkowej formy, której współczesność już nie stworzy, bo skończyła się epoka ludzi potrafiących takie schody zrobić. Zapisali się na nich upływ czasu konturom dodając miękkości, uszlachetniając barwę przetarciami niezliczonych dłoni i stóp. Gdy konserwator patrzy na schody, to wie, że i one patrzą na niego. Dlatego odczuwa troskę i smutek na myśl o tym, że ktoś zechce stare i niepotrzebne schody z kamienicy wyrugować, bez świadomości, że niszczy zasób nieodnawialny. Tymczasem, jak powiedział profesor Lech Kalinowski: „Zabytek w swoich pierwotnych funkcjach jest niepełnosprawny i dlatego powinien być chroniony jak niepełnosprawny człowiek”. Chromy i niedoskonały wymaga troski i zrozumienia, uwzględnienia w życiu teraźniejszości. Jego zniszczenie jest zubożeniem i niepotęwowaną stratą.

Kończę moją misję na stanowisku Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Ochrona dzieł przeszłości była, jest i pozostanie sensem mojej życiowej aktywności. Pocztówka wraca na swoje miejsce w moim domu, więc oczy które patrzą na nas z ciemności będą mi towarzyszyć nadal. Choćby dlatego, że kiedyś dołączy do nich i moje spojrzenie”.

Źródło: FB, profil Monika Bogdanowska

11 września 2021

JAK NOSIĆ PEPITKĘ



Cd. ze str. 1

Drugim pomysłem utrzymanym w **stylu casual** jest dodanie do biało-czarnej kreacji (np. spódnicy czy żakietu) swetra lub bluzki w kolorze. Mogą to być zarówno barwy delikatne i pastelowe (mięta, róż, brzoskwinia, łosoś czy ecru) jak i wyraziste, np. bordo, czerwień, butelkowa zieleń albo ożywcza fuksja. Wszystko zależy od naszego typu urody i koloru karnacji.

Kolorowe elementy dodane do pepitki spodobać się także osobom młodym, co jest kolejnym dowodem, że

klasyka sprawdza się w każdej sytuacji i niezależnie od wieku. W **młodzieżowej** szafie (ale nie tylko, bo u starszych też) bardzo często można znaleźć dopasowaną spódnice mini w pepitkę, która w połączeniu z gładkim, kolorowym swetrem i wysokimi butami, daje bardzo efektowny *look*, a dystyngowany styl staje się także atrakcyjny dla odważnych fashionistek.

Nonszalancki luz

Pepitka sama w sobie budzi tak dobre skojarzenia, że nawet wykorzystana w stylizacji **grunge** dodaje klasy. Może więc spokojnie być zestawiona z luźną bluzą, czy ciężkimi czarnymi butami. W tym sezonie w tym princie są bardzo modne płaszcze i kurtki (na przykład w fasonie koszuli), aczkolwiek zamiast białej kraty, najlepiej wtedy prezentuje się czerwona, żółta czy granatowa.

Bardzo efektownie wyglądają również **długie, szerokie i wełniane spódnice** w kolorową lub tradycyjną biało-czarną pepitkę. Już sama spódnica sprawia taki efekt, że można założyć do niej niemal wszystko: elegancką bluzkę zapinaną na guziki, sweter lub golf w jednym kolorze albo dobrej jakości t-shirt. Do takiej stylizacji pasują wysokie kozaki na obcasie (a nawet na cienkiej szpilce), które dodadzą lekkości i podkreślą kobiecość. Pepitka bardzo dobrze sprawdzi się w jesienno-zimowych stylizacjach, które mają zadbać o nasze ciepło i wygodę.

Diabeł tkwi w szczegółach

Pepitka świetnie prezentuje się także jako dodatek. W tym wzorze może być jeden i niewielki element garderoby, np. szalik, torebka, buty, rękawiczki lub na-

krycie głowy. Może też być wstawką do bluzki, swetra, obuwia czy sukienki. Uwielbiana przez Coco Chanel, ale również bardzo często wyróżniana przez dom mody Gucci czy w kolekcjach Michaela Korsy, jest uniwersalnym i rozpoznawalnym wzorem w modzie, który sprawdzi się zarówno w biurze, na przyjęciu czy na randce. Jeśli tylko umiejętnie zostanie skomponowany z innymi elementami stroju. A czy Ty masz już swój pomysł jak nosić pepitkę?

PAULINA POLAK



• Lokalne Forum •

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Wieżowiec nad Parkiem Drwinka



- Bardzo proszę o zajęcie się tematem planu budowy wieżowca w sąsiedztwie Parku Drwinka, przy ul. Podemurze 9. Kto im w ogóle udostępnił dojazd do działki.

REKLAMA



PRACA

na stanowisku



OPERATOR CNC

Atrakcyjne warunki zatrudnienia
w międzynarodowej dynamicznie
rozwijającej się firmie
ALFA LAVAL KRAKÓW Sp. z o.o.

Kraków, ul. Zawila 56

tel. 12 252 99 17

rekrutacja.krakow@alfalaval.com

• Lokalne Forum •

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Jakim prawem zaleją betonem ten urokliwy zakątek zieleni? Już są oferty na zakup mieszkań w tym bloku – napisał Czytelnik. Takich sygnałów jest znacznie więcej, mieszkańcy okolic i miłośnicy przyrody ze Stowarzyszenia Drwinka są oburzeni. O zabudowie terenów zielonych, a także budowie bloków wśród zabudowy jednorodzinnej (np. Skowronia) piszemy od lat. Niestety, nie daje to żadnych rezultatów wobec polityki miasta. Media są wobec tego zjawiska bezsilne. Radni miasta z klubu Kraków dla Mieszkańców, którzy od początku byli zaangażowani w utworzenie Parku, zapowiedzieli podjęcie działań.

Kultura brzydoty

Jakby jakiś złośliwy demiurg rozsypał nad naszymi miasteczkami formy kompletnie przypadkowe, koślawe, wypaczone. Chaos, krzykliwe barwy, do niczego niepodobne bryły z 'alkierzami', wszelkiej maści gargamele, wciśnięte w mikro-działki wielopiętrowce przesłaniają stare kamienice. A szmatławie reklamy zaprzeczają idei reklamy. Zawstydzający pejzaż.

Prof. Monika Bogdanowska uważa, że winne oszpecenia są wielkomiejskie aspiracje inwestorów i architektów. „Małe miasta sparaliżował kompleks prowincji. Zamiast poszukiwania własnej definicji, ducha miejsca, są ambicje”. Nagminne betonowanie rynków wynika rzeczywiście z ambicji posiadania przestrzeni „czystej” i gładziutkiej, bez „brudzącej” zieleni.

Zatem źle ułożonymi ambicjami, ale też brak ambicji. Inwestorom zależy tylko, żeby budynek szybko zaczął zarabiać i nie innego nie ma dla nich znaczenia, pod warunkiem, że się wyróżnia. Liliowy? Niech będzie liliowy! Albo czarny z wieżą.

Ktoś jednak te poczwary musiał zaprojektować: architekci nie są bez winy. Nigdy jeszcze, żeby wybudować cokolwiek, nie trzeba było tylu zaświadczeń i pozwoleń, z których dla estetyki przestrzeni publicznej nie wynika nic. Sto lat temu cieśla stawiał dom wedle tego, co się wyuczył w warsztacie, a one do dziś zachwycają. Zatem jakim cudem architekci po wymagających studiach stawiają makabry? Skąd ten upiorny chaos reklam?

O co w tym chodzi?

• Lokalne Forum •

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Według Bogdanowskiej przyczyną ofensywy architektonicznej szpetoty jest „chęć ukrycia tożsamości, udawania czegoś, czym się nie jest, pogoń za czymś, co uznaje się za dowód „nowoczesności”, by broń Boże nie zostać oskarżonym o zaściankowość... I ambicja, by postawić sobie pomniczek, wykrzyczeć kolorem własny przekaz. (...) Obiekty, choć czasem projektowo poprawne, rażą programowym oderwaniem od kontekstu zgodnie z zasadą: im bardziej nie pasuje - tym lepiej, bo 'nowocześniejsze'.”

I coś w tym jest. Nie tylko w Polsce ludzie narzekają na szpetotę opanowującą przestrzeń publiczną. Nawet kraje uznawane za piękne mają teraz kłopot.

W książce „Le Goût du moche” Alice Pfeiffer analizuje zjawisko brzydoty. Szpetotę nie traktuje jako przeciwnostwo piękna, lecz jako fenomen bliski grotesce, grający na strunie absurdalności i kpiny. W inteligentny i zabawny sposób porządkuje brzydotę w kategorii. Po pierwsze przesadne skumulowanie dominujących kodów estetycznych. Po wtóre kicz – czyli uczynienie czegoś ładnego szpetnym. Potem ‘witalny folklor’ – jak krzykliwe tuningowanie auta, czy koronkowe stringi. Jest też kategoria „tandeta staroświecka” – coś uważane kiedyś za ładne, które ładnym być przestało. Następnie brzydota wulgarności, którą cechuje podejrzany mix tego, co ładne, brzydkie i skandaliczne.

Inną wersją jest to, co obrzydliwe, jak uszyta z 23 kg surowego mięsa wołowego „Sukienka dla anorektyczki albino-ski” – dzieło artystki Jany Sterbak. Pfeiffer powtarza za Bourdieu, że szpetota jest zstępstwem wobec porządku społecznego. Jednak kontestując stary porządek, brzydota tworzy nowy. Tworzy mianowicie kulturę brzydoty.

Fot. z profilu Konserwator Zabytków
źródło: FB, Liliana Sonik, 16.09.2021



„WIADOMOŚCI”: tel. kom. 504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl, www.wiadomoscipodgorze.pl

Redaktor naczelny: Jarosław Kajdański. Stali współpracownicy: Barbara Bączek, Krzysztof Duliński, Maria Fortuna-Sudor, Paulina Polak.

Redaktor techniczny: Jarosław Jagła, Wojciech Jelonek. Reklama: Maria Miśkiewicz tel. 609 124 222. Dystrybucja: Bogusław Frączek.

Wydawca: „ARGO”. Druk: LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 12 656 44 87. Nakład: 8 000 egz. bezpłatnych.

Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105